

# Kto wynalazł alfabet? 22 kilometry wzwyż

## Nowa teoria amerykańskiego uczonego Amerykański lot do stratosfery

Nikt nie zasługuje bardziej na tytuł „ojca cywilizacji”, niż wynalazca alfabetu. Ale nazwiska ludzi, którzy mogliby pretendować do tego tytułu, toną w mrokach prehistorii. Wielu uczonych starało się dojść do początku historii liter i zbadać wreszcie, kto wynalazł alfabet, ale prace nie dały narazie rezultatu.

Amerykański uczonec, dr. George Lansa z Smithsonja Institution, stworzył ostatnio teorię niezmierznie ciekawą i bardzo rewelacyjną o pochodzeniu liter i twierdzi, że jest on tym, który odkrył, kim byli właściwie ci, którzy pierwsi posługiwali się znakami literowymi. Dr. Lansa rozpoczął swoje studia od wertowania manuskryptów greckich, najdawniejszych, w nadziei, że trafi na ślad pochodzenia alfabetu. Nie znalazł jednak nic i wskutek tego doszedł do wniosku, że Grecy prawdopodobnie powtarzali symbole, które używane były już przed nimi.

Dotychczas wierzono, że Grecy używają alfabetu fenickiego. Znalezione manuskrypty fenickie zdawałyby się potwierdzać ten punkt widzenia, ponieważ Fenicjanie używali znaków podobnych, zbliżonych zresztą do hieroglifów egipskich.

Jednak dr. Lansa w badaniach swoich zaniechał idei o fenickim pochodzeniu alfabetu i poszedł inną drogą. Zwrócił się mianowicie do badań innego narodu fenickiego, który żył w dolinie Eufratu na 10 wieków przed Narodz. Chrystusa. Naród ten używał języka aramejskiego. Język ten był pierwotnie językiem hebrajskiego i był mu bardzo pokrewny. Mówiono nim w całej Galilei i istnieje hipoteza, że językiem tym przemawiał Chrystus oraz jego uczniowie. Poza tym dr. Lansa przypuszcza, że ewangelja Mateusza, której oryginalną zaginę, pisana była właśnie w języku aramejskim.

Dalej w ciągu swych badań uczonec skonstatował, że wszystkie litery alfabetu greckiego nie są niczym innym, jak tylko symbolami piktograficznymi, przedstawiającymi przedmioty użytku, których nazwy w języku aramejskim służyły także do nazywania poszczególnych liter. Dr. Lansa, opierając się na tym twierdzeniu, zdołał zidentyfikować 22 symbole aramejskie, przekształcone na litery. Jakżeż wobec tego

go wyglądał przed wiekami alfabet?

Oto litery, ich nazwa oraz znaczenie:

A — Alep albo Alfa. Było to zwierzę asyryjskie, czone jako bóstwo. B — Bet, co znaczy dom. Kształt litery przypomina plany dawnych domów, wznoszonych przez plemiona semickie. C — Camla, wielbiad. W listach kreślono rysunek garbu zwierzęcia. D — Dalet, Delta. Trójkąt, jaki tworzy litera grecka, przypomina ujęcie rzeki. H — Hafta. Dawna łapka na lisy, która miała własnie formę dzisiejszej litery H.

I — Ina, oko ludzkie. K — Pięść. Litera lekko przypomina widzianną z boku ściśniętą pięść. L — Lama, co oznacza sześcian. M — Maya, co oznacza woda, kształt litery przypomina wzniesienie fal. N — Nargo, siekiera, albo raczej dwie siekiery połączone. O — Ouzna, balsamka, w której przechowywano wonności. P — Pey albo Poma, co znaczy usta ludzkie. R — Resha, głowa ludzka razem z szyją. S — Sahra, co znaczy księżyc. T — Tara, wejście do namiotu. Th — Tera, ptak, Y — ręka ludzka z rozstawionymi palcami.

## Mauna Loa działa wybuch wielkiego wulkanu

Na wyspie Hawaj, największej z archipelagu Hawajskiego, nastąpił wybuch wielkiego wulkanu Mauna Loa. Mauna Loa liczy 4200 mtr. wysokości; od r. 1926, gdy straszny wybuch wulkanu zniszczył całe połacie wyspy, wulkan drzemał spokojnie.

Obecnie lawa toczy się szeroką na 8 km. rzeką, paląc i niszcząc wszystko na swej drodze. Z krateru wydobywają się słupy ognia, deszcz gorącego pyłu i żuźla spada na całą okolicę, a

wiatr donosi pył aż do odległego o 300 km. Honolulu. Ludność ucieka w popłochu, opuszczając swe domostwa.

Wyspy Hawajskie są pochodzenia wulkanicznego, znajduje się na nich 40 wygasłych już wulkanów, z których czynny jest tylko Mauna Loa. Największym z wygasłych wulkanów hawajskich jest Haleakana, który liczy 3058 mtr. wysokości, a krater jego mierzy 45 km. w obwodzie.

## Najzyskowniejszy interes to wydawnictwo powieści detektywnych

W londyńskim czasopiśmie „Era” ukazał się artykuł znanego angielskiego autora powieści detektywnych — Valentina Williamsa. W artykule tym Williams rozważa przyczyny powodzenia, jakim cieszą się dobre powieści detektywne. Wydawnictwo tego rodzaju utworów jest jego zdaniem najzyskowniejszym interesem doby obecnej.

Cyfra powieści i romansów detektywnych wzrasta z roku na rok i przekracza obecnie miliony tomów. Literatura tego rodzaju najliczniej reprezentowana jest w Ameryce i w Anglii. W obu krajach autorzy — specjaliści od kryminalnych historii produkują tego rodzaju utwory masowo. Wydania w języku angielskim są następnie tłumaczone na prawie wszystkie języki świata.

Co ciekawsze przytem, to fakt niezbity, że romanse kryminalne mają swoich zwolenników wśród wszystkich warstw.

Wielkim, zaprzyśiężonym amatorem powieści detektywnych był prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, który, jeśli powieść podobała mu się — pisał do autora list pełen pochwał i uznania. Niemniej gorącym wyznawcą tego rodzaju literatury jest także angielski mąż stanu — Stanley Baldwin. Pewnego wieczoru podczas poważnej dyskusji o problemie naftowym, jaka miała miejsce w jednym z klubów londyńskich, Stanley Baldwin przerwał rozmowę i zawołał: „Dlaczego mamy mówić o rzeczach nieprzyjemnych”? Lepiej pójśćcie panowie do domu i niech każdy spróbuje napisać jakąś dobrą powieść detektywną, która pozwoliłaby zapomnieć na parę godzin o polityce!

Pozatem jako zapalonych czytelników kryminalnych sensacji Williams wymienia lorda Balfoura, Einsteina, słynnego milionera Montagu Normana i innych.

Ostatnio dwaj oficerowie amerykańscy: kpt. Albert Stevens i kpt. Orvil A. Anderson, dokonali rekordowego lotu do stratosfery.

Lot odbyli na specjalnie skonstruowanym balonie, zaopatrzonym w cały szereg precyzyjnych, niezwyklej aparatów, które miały służyć do mierzenia temperatury oraz śledzenia promieni kosmicznych. „Explorer II” jest największym balonem stratosferycznym, jaki dotychczas został skonstruowany i powłoka jego pomieściła w sobie 3.500 metrów sześciennych helum.

Start balonu miał miejsce o g. 9 rano. Balon, ważący 7 tonn wznosił się i po kwadransie jest już na wysokości 100 metrów. O g. 10.30 dosięgnął wysokości 8 tysięcy metrów, wreszcie powoli ginie z oczu ludzi pozostałych na ziemi.

Dzięki instalacji radiowej w kabinie łódki balonowej, istnieje możliwość porozumiewania się z bohaterami lotu do stratosfery. Lotnicy informują na jakiej wysokości znajdują się. Jeden z nich, kpt. Anderson przemawia uspokajająco do żony, która została na lotnisku. Komunikują stały spadek ciśnienia atmosferycznego na wysokości 20 metrów ponad ziemią — dzieli ich od globu warstwa lekkiej mgły, zupełnie białej. Ziemi wcale już nie widać, a naokoło — niebo, ciemno — granatowe, prawie czarne. Widok niesamowity i przejmujący.

Pozatem notują spadek temperatury. W kabinie temperatura wynosi 6 stopni poniżej zera.

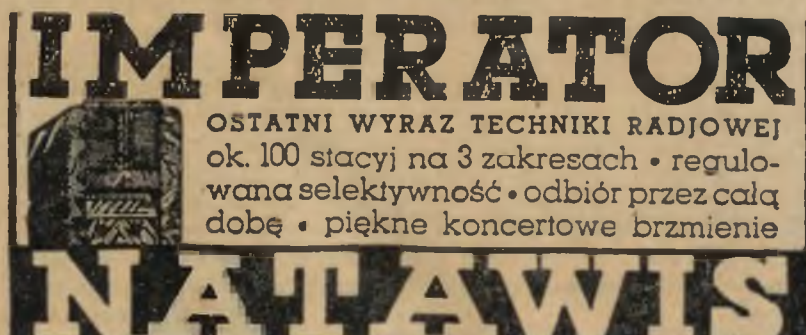
Kiedy balon osiągnął wysokość 22.500 metrów — okazało się, że wzbijanie się wyżej jest

## Eliksir życia w instytucie Rockefellera

Dwaj młodzi lekarze z Wirginii (U. S. A.) wynaleźli serum, które według nich odmładza organizm i przedłuża życie. Prace nad produkcją i zastosowaniem serum — eliksiru prowadzone są przez wynalazców w instytucie Rockefellera, który wyznaczył młodym uczonym 20.000 dolarów na dokonywanie dalszych eksperymentów.

wykluczone, wobec czego aeronauci postanowili lądować. Opuszczali się więc z szybko-

ścią 100 metrów na minutę. Powrót na ziemię nastąpił po 8 godzinach i 15 minutach.



**IMPERATOR**  
OSTATNI WYRAZ TECHNIKI RADJOWEJ  
ok. 100 stacyj na 3 zakresach • regulowana selektywność • odbiór przez całą dobę • piękne koncertowe brzmienie  
**NATAWIS**

3 typy: Z na prąd zmienny, U na prąd stały i zmienny, B na akumulator i baterie. Do nabycia w pierwszorzędnym firmach radiowych. Skład fabryczny: Zakłady Radiotechniczne NATAWIS Marszałkowska 141

## Warszawa leży w Niemczech według łódzkiego przedsiębiorstwa

ŁÓDŹ, 26. 11. (tel. wł.).—Niewątpliwie oburzenie społeczeństwa polskiego wywołać musi fakt lekceważenia godności polskiej przez przedsiębiorstwo, mające swoją siedzibę na terenie Polski i występujące jako „Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia Jedwabiu” w Rudzie Pabjanickiej, odpowiadając listem, zredagowanym w języku niemieckim, nawet kopertę adresując: „Firma... Świętojeńska 26, Warschau”.

Tego rodzaju postępowanie przedsiębiorstwa, egzystującego w Polsce musi być napiętowane przez całe społeczeństwo polskie.

Na list, zredagowany w uprzejmej formie, naturalnie w języku polskim, „Pierwsza Polska Farbiarnia i Wykończalnia Jedwabiu” w Rudzie Pabjanickiej, odpowiadając listem, zredagowanym w języku niemieckim, nawet kopertę adresując: „Firma... Świętojeńska 26, Warschau”.

## Stalin zakochany w własnej sekretarce

Wielkie poruszenie panuje w Moskwie w związku z szerzącymi się coraz bardziej pogłoskami o zamiarach małżeńskich dyktatora sowieckiego, Stalina.

Jak wiadomo, Stalin był niepoślednio pociągany przez pierwszą żonę. Zmienił wówczas całkowicie tryb życia, opuścił dawny sześciopokojowy apartament i żył początkowo w zupełnie odosobnieniu w skromnym trzykubowym mieszkaniu w jednym z gmachów Kremla.

Przed rokiem mniej więcej zaczęła już pewna zmiana w życiu Stalina. Oto zainteresował się on piękną tancerką baletu Opery Moskiewskiej, 24-letnią panną Siemionową. Mówiła o tem głośno

cała Moskwa, która po upływie kilku miesięcy trwania znajomości Stalina z tancerką, przyjęła z zdumieniem wiadomość o niespodzianym przeniesieniu urodziwej Siemionowej do baletu w Leningradzie.

Faktu tego nie umiano sobie wówczas wytłumaczyć, aż oto teraz dopiero przyczyna nagłego zerwania przyjaźni Stalina z piękną baletnicą wyjaśniła się.

Czerwony dyktator zakochał się mianowicie w swej osobistej sekretarce, Nadji, bratanicy Kaganowicza. Kobieta ta, odznaczająca się wybitną urodą i inteligencją, opanowała od tego stopnia dyktatora z Kremla, że — jak twierdzą wtajemniczeni — postanowił ją poślubić.

Panna Nadja Kaganowicz od pewnego czasu bierze udział w skromnych przyjęciach towarzyskich, urządzanych przez Stalina, na których nie bywała dotąd nigdy żadna kobieta.

Termin ślubu Stalina jest już podobno bardzo bliski. Czynione są już nawet poszukiwania za jakimiś nowym mieszkaniem dla „młodej pary”, gdyż panna Kaganowicz nie okazuje ochoty na królowanie w skromnych 3-ch izdebkach Stalina.

Dyktator Rosji będzie musiał prawdopodobnie także w związku ze swym nowym małżeństwem zwiększyć ilość swej służby, która obecnie składa się tylko z dwu ludzi, t. j. z kucharza i służącego w jednej osobie, oraz szofera, dawnego bojownika niemieckiej partii komunistycznej, Schulza, który jest duszą i ciałem oddany Stalinowi.

## HUMOR W BIURZE MATRYMONJALNEM

— Ależ ten pan ma krzywe nogi!

— Tak, w tej cenie wszyscy kandydaci mają krzywe nogi.

(Le Rire).

FRANCIS DE CROISSET

89)

## DAMA z MALAKKI

### POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

Ołbrzymie korzenie przeciwstawiały się wysiłkom ludzi. Trzeba się było wreszcie uciec do materiałów wybuchowych, sprowadzić traktory.

— Moja dżungla broni się — mówił Selim.

Wreszcie fundamenty wyłoniły się z ziemi.

Tego wieczoru sułtan, który był na obiedzie w „Kryjówce Perły” odciągnął na bok panią Turpin.

— Za miesiąc fabryka stanie się groźna, kochana przeciwniczko. Dobijamy do celu.

— Mam nadzieję, Wasza Księżęca Mość — odparła z rezerwą rozsądna pani Turpinowa. — Ale co będzie, jeśli Anglicy w dalszym ciągu nie domyślą się niczego? Tu jest nasz słaby punkt.

— Przewidziałem to również — odparł Selim. — Za osiem dni Temple ma znów przyjechać na inspekcję naszych budowli. Mam nadzieję, że wizyta jego będzie decydująca. I wówczas burza wybuchnie.

W tej chwili spadał już piorun.

Robert powiedział Audrey prawdę: nie mówiono już wcale o niej. Lady Brandmore owinęła ją w całun milczenia. Kiedy pewnego dnia na jakimś oficjalnym obiedzie jedna z pań miała nieostrożność spytać, co się stało „z tą Carterową”.

— Nie wiem o kim pani mówi — odpowiedziała jej Patrycja. — Nie trzeba tego było nikomu dwa razy powtarzać i od tego czasu nikt w towarzystwie rahajangskim nie śmiał wymienić imienia parszywej owcy, wy-

gnanej ze stada straszny kosturem lady Brandmore. Niektórzy twierdzili, że rozwód, hańbiący dla Audrey, został już uzyskany, ale że doktor, poparty w tem przez Ich Ekscelencję, i powodowany niezwykłą wspaniałomyślnością, nie chce, by o tem mówiono. Opowiadano też, że przyleciała aeroplanem matka Audrey i zamieszkała z nią razem w dzielnicy chińskiej. Wszyscy znali zmienność serca sułtana — rozwódł się przecież niedawno z dwiema żonami — rzucił mu się więc przedko ostatnia zdobycz! I taki będzie koniec ex pani Carterowej.

— Zobaczysz — mówiła pewnego wieczoru Patrycja do męża — za kilka lat odnajdą tę nieszczęśliwą kobietę w jakimś barze w Szanghaju; tak zwykle kończą się tego rodzaju kariery.

Gubernator nie był tak pesymistycznie, lub z punktu widzenia małżonki — tak optymistycznie usposobiony. Pomimo wszelkich przedsięwziętych ostrożności „skandal w komitecie” dotarł do Foreign Office i zrobił tam fatalne wrażenie. Ktoś ostrzegł o tem lorda Brandmore i ten wysłał samolotem uspokajający list.

— Nie należało wybierać znaczenia czysto światowej plotki. Nikt już tu nie mówi o tej niefortunnej sprawie. Za kilka miesięcy zapomną o niej zupełnie. Sułtan miał bardzo zmienne gusty i prawdopodobnie pani Carterowa przestanie mu się wkrótce podobać. Gubernator ułatwi wówczas młodej kobiecie powrót do Europy, a doktor zdecyduje się z pewnością na dyskretny rozwód, który nie pociągnie za sobą żadnych przykrych konsekwencji.

Pisząc ten list gubernator był zupełnie szczery. Dziśby go już nie napisał. Nazajutrz po rozmowie Temple z Selimem spodziewał się jakichś kroków ze strony księcia, dyskretnych zabiegów, całej kampanii mającej na celu wywarcie ukrytej presji. Selim nawet nie zaprotestował. I więcej jeszcze, będąc niedawno na obiedzie w pałacu, nie zrobił najmniejszej aluzji do ostatnich wy-

padków. Lordowi Brandmore nie podobało się to milczenie.

Myślał często o fabryce, której budowa stawała się coraz bardziej widoczna. Stanowczo stała za blisko bazy! Kazał zbadać narodowość każdego z robotników: byli to sami Malajczycy i Chińczycy. Na siedem osób zaszadających w radzie nadzorczej, było trzech Anglików. Nie pozwolił na żadne ujęcie na zatokę. Wszystkie te środki ostrożności nie uspokajały go jednak. Nie dowierzal sennemu spokojowi Tempła. Ostrzegł go jakiś nieprzyjemny instynkt. W wigilię tego dnia, w którym zasłepienie Anglików zaniepokoiło panią Turpin, Brandmore wstał o piątej i w towarzystwie swego adjutanta latał nad fabryką; zamaskowane przez bujną roślinność roboty były niewidoczne.

Tego ranka, gdy Selim jadł śniadanie w willi Perły, gubernator, w towarzystwie oficera wojsk technicznych, wskoczył do łódki i przybił do brzegu Udaigoru. Choć nartowały w nim straszne przecucia, wahał się jeszcze; nie mógł wprost uwierzyć w możliwość takiej bezczelności.

Sydney już od czasów szkolnych, przyzwyczajony był do panowania nad sobą, nie potrafił jednak opanować najgwałtowniejszego wybuchu gniewu, jaki mu się w życiu przydarzył. Zalecił swoim oficerom zachowanie bezwzględnej tajemnicy, wrócił do pałacu, poprosił o kopię listu, który tak nieostrożnie napisał do Selima i zamknął się w swoim gabinecie.

— Ten przekłęt, ten idyotyczny list! To Temple namówił mnie do tego szaleństwa!

Rozdrażnienie Brandmore było tem mocniej zaprawione gorczyzłą, że czuł się winnym i nie przebaczał sobie niczego.

— Trzydzieści lat dyplomacji, zakończone takim naktaktem!

Opanował się wreszcie.

(C. d. n.).

## Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej spłaty (na wszystkich stronach po 6 spłat): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarzkie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-66 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.